Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 35.** **21. marca 1844.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Najnowszym statkiem pocztowym *Passa*, otrzymano dnia 5go marca w Anglii wiadomości z Lizbony po dzień 29go lutego. — Don Salustiano Olozaga przybył na pokładzie tego pocztowego statku do Southampton. Rząd portugalski po odesłaniu go jeszcze dnia 13go lutego z Lizbony do Setubal, zabronił mu dalszego pobytu w kraju. — Kortezy po przedłożeniu rządowi zezwolonych dnia 6go lutego nadzwyczajnych pełnomocnictw aż do 21. marca, zostały dnia 23go aż do 22go przyszłego miesiąca kwietnia odroczone.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 28go lutego. Słychać tu o mającym wkrótce nastąpić ogłoszeniu dekretu, którym mnichy wszelkich zakonów znowu do Hiszpanii przywołani będą. Po raz piérwszy od czasu zniesienia klasztorów, nakazano teraz znowu rozporządzeniem Królowéj płacić dziesięcinę na wydatki kościelne. Mówią nawet, iż wygnanym w r. 1834 mnichom znowu dobra zwrócone będą. Podobnież po raz piérwszy od roku 1834 dekretem politycznego szefa Madrytu nakazano, by każdego piątku podczas wielkiego postu wszystkie teatry tudzież inne miejsca zabawy zamknięte były. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych stanowi, by z rozkazu Królowéj we wszystkich dyjecezyjach liczbę księży niezwłocznie pomnożono. Dzienniki prowincyjonalne zapełnione są doniesieniami o szczodrobliwych czynach Królowéj i rządu dla zakonnic.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 28. lutego zamieszczone w dziennikach paryzkich donoszą: »Podług wydanego dziś okólnika od ministeryjum spraw wewnętrznych, postanowił rząd dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa i dla zapobieżenia na przyszłość buntom, utworzyć wojsko prowincyjonalne na wzór tego, które za granicą istnieje. Prowincyjonalne to wojsko będzie naśladowaniem żandarmeryi francuzkiéj; plan do tego ułożył pan Mendizabal jeszcze przed upadkiem Espartera.«

Z Wittoryi donoszą, że w Enkartacyjach odkryto karlistowski spisek, i że w skutek tego, dwóch księży i dawnego karlistowskiego szefa batalijonu, Larumbe, uwięziono. Słychać, że pomieniony spisek uknuty był przez karlistowskich zbiegów w Bordeaux i Bajonie, i że przez dwóch oficerów zdradzonym został. Liczbę należących do spisku podają na 200 ludzi, którzy są po większéj części robotnikami przy gościńcach.

—— dnia 1go marca. Królowa matka przybędzie jutro do Barcelony, zabawi tam aż do 5go, poczém tegoż samego dnia odpłynie do Walencyi, gdzie zabawi około tygodnia, a potém w towarzystwie wielkiego orszaku grandów, senatorów i deputowanych uda się do

Madrytu. Arcybiskup toledański stosownie do wezwania ministeryjum uda się na powitanie Królowéj matki do Aranjuez, i towarzyszyć jéj będzie podczas wjazdu do Madrytu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dziennik *Britannia* donosi z pewnego źródła, że Królowa Jéj Mość z końcem miesiąca czerwca lub na początku lipca spodziewa się połogu, i że z tego powodu uczyniono już wszelkie potrzebne przygotowania. W piérwszym lub drugim tygodniu miesiąca sierpnia uda się Królowa w towarzystwie swego małżonka w podróż morską po kanale.

W dzienniku *Oberland Bombay Courier* z d. 1go lutego czytamy, że dwie bitwy, w których angielsko-indyjskie wojsko pod dowództwem jenerała Gough nad powstańczą armiją Mahratów Jego Wysokości Maharadszacha Jyajee Rao Scindiah odniosło zwycięztwo, zaszły dnia 29. grudnia 1843 pod Maharajpur i Punniar niedaleko Gwalioru. Anglicy mieli 141 zabitych a 866 rannych; stratę nieprzyjaciela podają na 4 do 5000 ludzi; 56 armat odebrano Mahratom. Z angielskich oficerów polegli na placu: jenerał Churchill, pułkownik Sanders, kapitanowie Stewart, Magrath i Cobban, porucznicy Newton i Leaths, chorąży Bray; cztérdziestu oficerów odniosło rany. Warownia Gwalior poddała się. Angielsko-indyjski rząd oznajmił, iż nie chce zdobytego kraju zatrzymać, ani téż się do wewnętrznych jego spraw mięszać, lecz nalégać będzie na utworzenie zbrojnéj siły pod dowództwem angielskich oficerów, którąby rząd w Gwalior utrzymywał.

Z Londynu, dnia 5. marca. Rząd angielski stara się teraz gorliwie wzmocnić swoję lądową i morską siłę, może w zamiarze, aby zawsze mieć na pogotowiu środki do przytłumienia wzniecającego ze wszech miar obawę i skrycie tlejącego ognia w Irlandyi, skoroby wybuchać zaczął. Z tego-rocznego budżetu dla lądowéj zbrojnéj siły okazuje się, iż liczbę regularnego wojska przeszło do 102,000 ludzi pomnożono, tak, iż włącznie z uorganizowaną po wojskowemu policyją i powołanymi do służby weteranami około 170,000 ludzi albo stoi istotnie pod bronią albo téż każdéj chwili stanąć może; — jak dla Anglii jestto bardzo liczne wojsko. Przytém wzmaga się czynność na warsztatach okrętowych; wszędzie budują statki wojenne, a to jak największego gatunku, mianowicie statki parowe. Ale jakkolwiek wszystkie te przygotowania są potrzebne, by w równym czasie tak wewnętrznych jak i zewnętrznych nieprzyjaciół trzymać na wodzy, jednakże w żaden sposób nie może się rząd spodziéwać, by w ten sposób długo Irlandyją mógł rządzić, a nawet jesteśmy pewni, iż Peel choćby mógł to uczynić, toby tém pogardził.

W parlamencie panowała w ostatnim tygodniu cisza; ale wkrótce nastąpią spory, skoro kwestyja o ustawie zbożowéj wywołaną zostanie. Za obrębem parlamentu są wprawdzie obie *leagues* czynne; *anti-league* nie mogła przeszkodzić, aby się *league* coraz bardziéj nie rozszérzała. Najlepszym środkiem dla zaspokojenia fabrykantów byłoby to, aby daleko większą liczbę robotników polnych przyjęto, i takowych lepiéj opłacano. Ztąd wypłynąłby większy zysk z gruntu, oszczędzenie podatku dla ubogich, podwyższenie dziennéj płacy w całym kraju, zadowolenie klas pracujących i jeszcze większy odbyt wyrobów fabrycznych. Ale nasi właściciele dóbr nie przyszli jeszcze do tego poznania.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 5go marca. Hrabia Devon dawał dziś niektóre objaśnienia o pracach będącéj pod jego przewodnią komisyi, zajmującéj się roztrząsaniem stosunków dzierzawczych w Irlandyi.

W izbie niższéj wszczęła się długa rozprawa nad wnioskiem pana Williams, by izba po północy żadnéj dyskusyi o zbijanym już wniosku nie przyjmowała. Widział on już nieraz, że w tym czasie większa część członków, mianowicie po drugiéj stronie na ławkach ministeryjalnych drzymała, i nieraz się zdarzyło, że w tak późnéj dobie członkowie nie mieli dostatecznéj przytomności umysłu do przedsięwzięcia ważnych rozpraw. Mowca ganił następnie marnowanie czasu niepożyteczną gadaniną, i chciał z tąd rządowi uczynić zarzut; jednakże na zbicie jego uwag w téj mierze, odpowiedziano dwukrotnie ironicznym śmiéchem. Po kilku uwagach pana Goulburn, kanclérza skarbu, został pomieniony wniosek 146 głosami przeciw 16 odrzucony.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 6go i 7go marca. Kanclérz skarbu, pan Goulburn oznajmił wczoraj, iż w przyszły piątek przedłoży wydziałowi całéj izby wniosek dotyczący zredukowania prowizyi 3½ procentowych obligacyj skarbowych. Przez to zredukowanie oszczędzi skarb corocznie sumę 1,250,000 funtów szterlingów, gdyż te obligacyje reprezentują kapitał przeszło 249 milijonów funtów szterlingów.

Partyja liberalna zamyśla na cześć O'Connella dać wielką ucztę, która się dnia 12go

marca o godzinie 6téj wieczór w parterze teatru *Coventgarden* odbędzie. Dziennik *Globe* oznajmia, iż na takowéj będzie wielu członków partyi liberalnéj z izby niższéj, i że także kilku parów objawiło zamysł znajdowania się na tym festynie. Za wstęp do sali wyznaczono funt szterl. od osoby.

Francyja.

W *Moniteur de l'Aude* pod dniem 3. marca czytamy: »Na granicy departamentu Aude ku Pirenejom, biega pogłoska, że szczęściem, iż jeszcze zawczasu odkryto uknowany przez hiszpańskich zbiegów spisek na życie Jéj Mości owdowiałéj Królowéj hiszpańskiéj, i że miejscowe władze przedsięwzięły potrzebne środki, aby życie téj dostojnéj podróżnéj zabezpieczyć. Słychać, że prefekt wschodnich Pirenejów, podczas przejazdu i pobytu Królowéj w Perpignan, kazał przyaresztować wszystkich hiszpańskich zbiegów. Pięciudziesiąt najodważniejszych Hiszpanów postanowiło było w niejakiém oddaleniu od Perpignan uderzyć na powóz Królowéj i rozprószyć nieliczną eskortę, która jéj towarzyszyła.

Z Paryża dnia 8. marca. Książę Nemours choruje od kilku dni na gardło; dziś po przystawieniu dwukrotnie pijawek, znacznie mu się już polepszyło.

Dziennik *Commerce* donosi o przedsięwziętych w wojsku środkach przezorności, co następuje: Wiadomo, iż żołniérze pełniący już od dawna służbę w tuileryjach, byli zaopatrzeni ładunkami, które przed wyjściem z koszar między nich rozdano. W skutek niedawnéj wyższéj uchwały, oddano teraz tę amunicyję wojenną pod zarząd naczelnego komendanta pałacu, który ją przy zaciąganiu warty rozdaje oficerom służbowym. Ci obowiązani są pod odpowiedzialnością złożyć z niéj dnia następnego rachunek. Broń nabija się tylko w wieczór. Nabijanie odbywa się w obecności oficerów od warty tudzież tych, którzy w zamku służbę pełnią. Nowy ten środek zaprowadzono dopiéro od dni kilku. Takowy, jak widać, zgadza się zupełnie z wypadkiem, który się w siedmdziesiątym pułku linijowym wydarzył. Pułk ten pełnił wczoraj służbę w tuileryjach. Chciano tém udowodnić, że takowy nie wznieca bynajmniéj obawy o obronę zamku. Z tém wszystkiém pomienione rozporządzenie poświadcza o niejakiém niedowierzaniu.

Holandyja.

Z Hagi dnia 7. marca. (*Journal de la Haye.*) Izba wyższa na wczorajszém posiedzeniu po długich rozprawach przyjęła wnioski do ustawy dotyczące nałożenia na majątek podatków i zaciągnienia dobrowolnéj pożyczki, równie jak i wnioski do ustawy względem pokrycia zaległości z roku 1841, 1842 i 1843.

Rezultatu tych obrad czekał naród z największą niecierpliwością, jednakże wiele osób nie spodziewało się, aby ten wniosek przyjęto. Jeszcze tylko zbywa na królewskiéj sankcyi, by ta finansowa uchwała weszła w moc obowiązującą. Coraz więcéj nadsełają petycyj, aby Król swojéj sankcyi nie udzielił. Ale nie byłożby lepiéj dążyć do tego, aby pożyczka przyszła do skutku? Czémże jest summa 117 milijonów dla Holandyi? Wszak w trudniejszych okolicznościach pokryto daleko większe pożyczki; prawda, że nowa obligacyja niesie tylko trzy procentu; atoli wszystkie rządy starają się zniżyć procentową stopę obligacyj publicznych. Również i Belgija zamyśla zniżyć obligacyje państwa. To państwo, któreby w dniach dzisiejszych chciało się obarczyć ogromnym ciężarem pięcprocentowych obligacyj, nachyliłoby się do upadku. Dla tego osoby prywatne muszą zrzéc się tego zysku, który dla rządów tak zgubnym się okazał. A więc Holendrzy przy znanéj swéj wspaniałomyślności i zdrowym rozumie przekonają się, że w chwili, w któréj idzie o ocalenie państwa, nie można myśléć o zysku, lecz należy raczéj skłonić się do poświęcenia jakiejś części swoich dochodów, aby resztę uratować.

Niemcy.

Na posiedzeniu izby deputowanych zgromadzonych Stanów badeńskich dnia 4. b. m. odczytano następujący reskrypt ministeryjalny: Ministeryjum Wielkiego Księztwa do izby niższéj Stanów krajowych. Wypadek, który się wydarzył na posiedzeniu izby niższéj dnia 24. z. m., nie mógł ujść uwagi rządu Wielkiego Księztwa. Za pobudką jednego z członków izby, w dalszych mowach deputowanych, roztrząsano prawa, stosunki i politykę państw zagranicznych wraz z stosunkami Związku i cłowego stowarzyszenia, i wzięto pod obrady stan całych Niemiec względnie do krajów ościennych. Jak mało te przedmioty należą do spraw, któremi Stany podług konstytucyi zajmować się powinny, jak mało takowe poczęści już z natury swéj są zdatne, aby się izba Badeńskiego Księztwa nad niemi naradzała, tak téż słusznie wzmogło się oburzenie, że o takowych tu nadmieniono. Chociaż rząd Wielkiego Księztwa ujrzał się zadowolonym, iż nie jest zawiedziony w swojéj nadziei, że izba przejdzie do dziennego porządku, jednakże nastąpiło to aż po długiéj rozprawie nad przedmiotem, który sprzecznie

z porządkiem spraw wytoczono. Nietylko sama powinność rządu względem niemieckiego Związku i jego stosunki z zagranicą, ale nawet najtroskliwsza jego staranność o prawdziwe tak teraźniejsze jak i przyszłe interesa Badeńskiego Księztwa niedozwalają mu pominąć téj rozprawy. Niżéj podpisane ministeryjum otrzymało przeto od Jego królewiczowskiéj Mości Wielkiego księcia rozkaz dać do poznania, aby zgromadzone Stany izby niższéj zastanowiły się, na jaką z swojéj strony naraziłyby się odpowiedzialność, jeżeliby pojedyńczy członkowie z większém lub mniejszém pobłażaniem ze strony izby, zaczęli zapoznawać swoje stanowisko i prawa, i nie zważali na ustalone prawne postanowienia, na których się publiczny stan całych Niemiec, a zatém i stan Badeńskiego Księztwa a z nim i wykonywanie praw saméj izby opiéra; jeźliby przeto nie wahali się choćby tylko słowami, bezowocnemi dyskusyjami wdziérać się w prawny zakres obcych książąt i państw, i cudze czynności i stosunki przed trybunał swoich obrad pociągać. Ich charakter jako deputatów, wymagający po nich tém większéj oględności i umiarkowania, nie nadaje takim członkom prawa, uwłaczać państwom zagranicznym, i owszem działają oni, choćby w najlepszym zamiarze, wbrew swéj powinności, gdyż zamącają przyjacielskie stosunki, które rząd dla dobra kraju jak najusilniéj utrzymywać się stara. Niechaj izba dobrze to rozważy, że na dobrém porozumieniu, na wzajemném poważaniu praw dobrze odgraniczonych, na przyjacielskiém i poważném zachowaniu się państw, zależy po większéj części pomyślność i trwałe szczęście narodów. Nakoniec niechaj izba nie zapoznaje, na jakie skutki byłaby sama narażona, jeźliby takie nierozważne odezwy pojedyńczych członków do państw zagranicznych zmusiły rząd postarać się o ściślejsze przestrzeganie, aby obrady po za obręb konstytucyj nie wykraczały. Z tych powodów, i żeby zadość uczynić uchwałom Związku, zabronił rząd Wielkiego Księztwa wciągnąć pomienione rozprawy do protokółu i ogłosić je w pismach publicznych. Atoli Jego królewiczowska Mość Wielki książę cieszy się tą nadzieją, że powyższe uwagi wywrą zbawienny wpływ na przyszłe postępowanie pojedyńczych członków i na ścisłą baczność izby co do przedmiotów, które pod swe obrady bierze. Karlsruhe dnia 2. marca 1844. (Podpis.) Böckh. Dusch. Jolly. Freydorff. Baron Rüdt. Wolff.«

Grecyja.

Podług wiadomości z Aten pod dniem 21. lutego, izba deputowanych na piérwszych posiedzeniach narodowego zgromadzenia przyjęła bez odmiany piérwsze 68 artykułów wniosku do ustawy, to jest cały rozdział VII. — Dnia 20. rozpoczęto obrady nad rozdziałem VIII. O senacie. Artykuł 69 opiewający: »Senat jest nierozdzielną częścią władzy ustawodawczéj«, przyjęto. Przy artykule 70: »Od prawnego ogłoszenia teraźniéjszéj konstytucyi aż do lat dziesięciu, zaproponowani przez radę ministeryjalną, senatorowie będą mianowani przez Króla i w przeciągu tego czasu nie mogą być oddaleni« — powstały dwie kwestyje: 1) czy senatorowie przez Króla, a 2) czy na lat dziesięć lub też na całe życie mianowani być mają? 149 głosami przeciw 47 rozstrzygnięto, że mianowanie senatorów Królowi jest zastrzeżone. — Nad drugim punktem przyszło do żywych rozpraw, jakoż kwestyja ta pozostała na końcu posiedzenia dnia 21. nierozstrzygnięta, gdyż o rezultacie głosowania powątpiewano. Jedni utrzymywali, że 98 głosów jest za mianowaniem na całe życie, a 97 na lat dziesięć; drudzy, że 98 jest za mianowaniem na lat dziesięć, a 96 na dożywocie. Maurocordato, który przewodniczył, utrzymywał, że głosy są równe. Kilku członków zgromadzenia chciało do nowego głosowania przystąpić; lecz drudzy oparli się temu, gdyż już wielu deputowanych było opuściło salę i tak pozostało aż do odejścia poczty.

Uchwała narodowego zgromadzenia z dnia 10. lutego powołuje Królowę Amalię na przypadek śmierci Króla i małoletności następcy tronu, do rejencyi.

Sądzono powszechnie, że Król nie przystanie na artykuł wniosku do ustawy, podług którego następcy tronu mają być wyznania religii greckiéj, gdyż podług artykułu 8. londyńskiego traktatu z dnia 7. maja 1832 postanowiono, że na przypadek, gdyby Król Otto umarł bezdzietném, tedy korona miała przejść na jego brata księcia Luitpolda.

Turcyja.

Journal de Constantinople z dnia 21. lutego donosi: »Ostatniemi dniami zaszły znowu częste korespondencyje między angielskiem i francuzkiém poselstwem a Wysoką Portą. Domyślają się, że ciągle jeszcze jest kwestyja o to oświadczenie, które Sir Stratford-Canning dał ministrowi spraw zagranicznych, a które poparł reprezentant francuzki. Zdaje się, iż oświadczenie to ściąga się do zażądanéj przez londyński i paryzki gabinet modyfikacyi jakowegoś punktu muzułmańskiego prawodawstwa, który się apostazyi renegatów i powrócenia ich

do chrześcijańskiéj wiary dotyczy. Ztąd poznajemy ważność téj sprawy, któréj rozstrzygnienie wymaga jak największéj mądrości i rozwagi ze strony ministrów Jego Sultanskiéj Mości. Spodziewamy się jednak, iż sprawa ta w zadowalający sposób załatwiona będzie, i pokładamy naszą nadzieję tak na duchu pojednania, którego gabinet otomański tak wiele dał dowodów, i na rzetelnym, sprawiedliwym sposobie myślenia, któremi pomienione dwa wielkie mocarstwa są ożywione, jak i na obopólném z obu stron jawnie wyrzeczoném życzeniu, by utrzymać przyjacielskie stosunki, które między Sułtanem a jego sprzymierzonymi istnieją. — *Journal de Constantinople* z dnia 26. lutego donosi w téj sprawie co następuje: »Rozstrzygnienie Wysokiéj Porty, jako odpowiedź na oświadczenie angielskiego ambasadora i francuzkiego posła, jeszcze nie jest wiadome. Sądzą powszechnie, że Wysoka Porta wkrótce będzie w stanie tę ważną, przez dyplomacyję wywołaną kwestyję, w zadowalający sposób rozstrzygnąć. Ważną tą kwestyją zajmował się gabinet otomański ostatniémi dniami bez ustanku, i z tego powodu odbyło się już kilka nadzwyczajnych zgromadzeń rady. Zeszłego piątku pod wieczór, po skończonéj modlitwie, zgromadzili się wszyscy ministrowie do wielkiego wezyra i mieli z sobą aż do późnéj nocy konferencyję.

NOWINY.

Pisano tam kiedyś, że ledwie gdzie ton jaki we Lwowie zabrzęknie, już daléj podaje dno oddźwiękowe nowiniarskie. Wszelako bywają chwile, że i nas owłada muzyczna głuchota. Oto temi czasy bywały raz po raz ćwiczenia muzyczne, wyprawiano rozmaite obroty tonów, to skupiano je w zastępy, to rozstrzeliwano je na gerylasówkę, a to wszystko pod modłą miary, pod pionem taktu. Nie chcielibyśmy teraz nikogo wymienić, kiedy już tak długo milczenie zawiązało nam usta, lecz echo okrzyków i oklasków niepokoi nas ciągle, podając nam imię panny Kolińskiéj, która okrzyki te na muzycznych ćwiczeniach wywołała. Zaklawszy więc tą wzmianką drożące nas echa, powiémy słów kilka o koncercie pani Calamari, danym w zeszłą sobotę. Imię téj śpiewaczki, niegdyś primadonny opery włoskiéj w Odessie jest tak głośne w świecie muzykalnym, że trudno, aby się już stało głośniejszém. Ogień włoski w wygłosie (*Vortrag*) śpiewu, najśmielsza *brawura*, błyskawiczne koloratury, te są obok pełni i siły głosu celujące chociaż nie jedyne zalety téj śpiewaczki. Miłém zjawieniem była panna Gotlich, która znanym powszechnie po koncertach talentem w śpiewie przechodzi już granicę dyletantyzmu. Pan Dawison wygłosił z wdziękiem i czuciem poezyję J. N. Kamińskiego: »*Hej, hajsa, wesoło!*« Tylko artysta dramatyczny, który musi mieć na scenie uśmiech w twarzy, chociaż mu nieraz serce pęka, może pojąć tę rażącą ironiję: »*Publiki nie było, a małpa się śmiała!*« — Że pan Kessler towarzyszył na fortepijanie, to łatwo odgadnąć nie będąc nawet prorokiem. Te słowa: »P. Kessler przyjął z grzeczności towarzyszenie na fortepijanie« stały się na afiszach koncertowych stereotypowémi. Uprzejmości artystowskiéj nie można do wyższego posunąć stopnia.

Ze świata nowych odkryć dowiadujemy się z wychodzącego w Warszawie *Korespondenta handlowego i przemysłowego* nr. 19, że . . . . Słuchajcie! słuchajcie! że można lasy wytrzebić aż do najmniejszego pieńka, a przecież nie pomarzniemy mimo najtęższe mrozy, jak długo ziemniaki będzie wydawać ziemia nasza, one nam zastąpią paliwo . . . . Ziemniaki paliwem? . . . Posłuchajcie: » . . . . . paliłem w piecu spirytusem, naraz jeden półkwarty w naczyniu metalowém przy zamkniętéj rurce od dymu i drzwiczkach w pokoju; po spaleniu się spirytusu piec był tak rozpalony jak nigdy od drzewa nie był« Daléj więc na trzebież lasu z siekierami! Teraz może będziemy mieć dla okowity rynnę odpływającą, którą dotąd ludzka gardziel była. Nie lepiejże, że nam piece ogrzewać będzie, niż aby paliła wnętrzności ludzkie? Niechże gorzelnicy wotują nam adres dziękczynny, żeśmy tém doniesieniem ich szumówkę na wyższą popędzili skalę.

* * *

Dnia 21. rozstał się z tym światem w Petersburgu August hrabia Iliński rzeczywisty tajny radzca, senator i rzeczywisty szambelan dworu JCKMości, oraz kawaler wielu orderów. Ten starzec szanowny, (który i we Lwowie jakiś czas przebywał) służąc zaszczytnie pod czterma monarchami, zgasł spokojnie przeżywszy lat 84. Jako dowód dostatków, któremi go hojność Cesarzowéj Katarzyny i Cesarza Pawła obsypywała, może to posłużyć, że przy pałacu wspaniałym w dziedzicznych dobrach Romanowie utrzymywał nadworną kapelę, operę włoską i trupę dramatyczną.

Gazeta Krakowska z dnia 14. b. m. donosi: »W dniu 1. i 8. marca, mieliśmy przyjemność słyszeć w naszéj stolicy wirtuoza na skrzypcach, p. Feliksa Lipińskiego. Rzewna i ognista gra tego artysty, naszego zacnego ziomka, swoją mocą, wyrazistością i dobitnością unosząc słuchaczy w urocze krainy tonów, napełniała ich i podziwieniem i rozczuleniem prawdziwie serdeczném. P. Felix Lipiński zjednał sobie niepospolitą cześć naszéj publiczności, obsypującéj go za odegraniem każdego *Solo* nieustającemi oklaskami, jakich tu oddawna, oprócz Liszta, nikt jeszcze niedoznał.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Tarnopola, d. 16. marca. Jarmark na środopoście odbyty tutaj d. 13. b. m. i z upragnieniem wyglądany, wypadł gorżéj nad wszelkie spodziewanie, co nie tylko brakowi pieniędzy ale i trudnym o tę porę do przebycia drogom przypisać należy. Ucierpieli na tém bardzo nasi kupcy i kramarze, albowiem na tym jarmarku robiono zwykle kupna na święta wielkanocne, tym zaś razem i tego nie było. — Nie widzieliśmy na jarmarku jak tylko małą liczbę szlachty z tutejszego obwodu, zaś z dalszych okolic, których przybysze dawniejszemi laty właściwie nasz jarmark ożywiali, nie było tym razem nikogo, prócz kilku handlarzy koni z Węgier, którzy ceny koni podpędzili, na czém właściciele takowych dobrze wyszli, zwłaszcza że ich nie wiele przyprowadzono. Koni odznaczających się ras nic nie było; lepszego chowu znajdowało się do 300, i wzięto za nie po największéj części dobre ceny. Najdroższe stosunkowo były broniaki, bo parę płacono aż do 100 zr. m. k. — Na zboże, wódkę i inne produkta krajowe nie zrobiono żadnego interesu, a lubo korzec pięknéj pszenicy nie stoi u nas nominalnie wyżéj jak 6 zr. w. w., jednakże ponieważ spekulanci gdańscy dla krótkości czasu do piérwszego spławu wiosennego w to ziarno zaopatrywać się przestali, to nawet i téj w cale miernéj ceny nie uzyskałbyś u nas teraz. Ze Lwowa zaczynają się tu nieco przepytywać za zbożem na dostawę wiosenną; zdaje się, iż przecież z początkiem wiosny handel zbożem zacznie się ożywiać, zwłaszcza gdy spekulańci gdańscy i odescy znajdą przytem swą rachubę, co szczególniéj po ostatnich spodziewać się można, gdyż w Odessie czetwert pięknéj pszenicy podskoczył na 19 do 20 rubli asygnacyjnych, i w porcie tym wszelkie zapasy nawet mniéj pięknego ziarna już uprzątnione. — Także i co do potażu zanosi się na lepsze; wczoraj zgodzono tu kilkaset cetnarów na późniejszą dostawę po 6 zr. 45 kr. m. k. za cetnar.

Ceny nominalne są teraz takie: korzec pszenicy od 4 do 6 zr., żyta do 1 zr. 48 kr., jęczmienia 1 zr. 40 kr., owsa 1 zr. 15 kr. do 1 zr. 24 kr., hreczki do 2 zr., prosa od 5 zr. do 8 zr. 30 kr. w. w. — Garniec 30stopniowéj okowitéj od 11 do 11½ kr. m. k., i nie masz na nią żadnego widoku.

Z Bochni, dnia 15. marca. Nasz jarmark środopostny na konie, rogaciznę i trzodę chléwną co rok się powiększający, wypadł i w tym roku dobrze. Stajnie w mieście i na przedmieściu były d. 13. b. m. końmi wszelkiego zawodu przepełnione. Nazajutrz liczono na placu do 2000 koni; prócz tych było 200 do 300 koni lepszéj rasy, które tylko po stajniach pokazywano. — Z najlepszych koni rasowych sprzedał p. Wykowski z Suwczyna (w obw. bocheńskim) jednego za 400 zr. m. k. I inni właściciele znaleźli kupca najwięcéj do Prus, Szlązka, Białéj i do Krakowa: między innemi zapłacono za czwórkę koni cugowych 730 zr. m. k. Do tutejszych salin zakupowano tylko konie robocze, mocne, po 80 do 100 zr. m. — Wołów i krów było najwięcéj chowu kmiotków z tutejszéj okolicy. — Nierogacizna miała bardzo dobry pokup; wieprze średniaki zakupywano do Ostrawy morawskiéj po 12 do 18 zr. m. k. Byli też i handlarze z Białéj, którzy droższe spaśne wieprze skupowali po 30 do 40 zr. m. k. i zabierali na wozy do Białéj, a z tamtąd do Lipnika. W tym miejscu znajdują one łatwo kupca i dostają się koleją żelazną do Berna i Wiédnia.

Ceny zboża nie zmieniły się. Także i okowita ciągle w jednéj mierze co do ceny, lecz pokup jéj zmniejszył się teraz.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Oblubienica z Lammermooru,* melodramat w 3 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)